

Cena pojedynczego numeru 35000 Mk

Opłacono ryczałtowo

DZIENNIK ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Przedpłata miesięczna Mkp 900.000

Redakcja i Administracja przy ul. Ciężarowej 1. 18 Tel. 64.

Przedpłata miesięczna Mkp 900.000

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz millimetryjny jednoszpaltowy (6-linowy) Mk 5000. W rubryce „Nadesłane”, na pierwszej stronie lub w tekście (3-linowy) jeden wiersz millimetryjny Mk 20000. Za układ tabelaryczny 50% dodatku. Ceny obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Rocznik 18/I

Cieszyn, sobota 8 grudnia 1923

Nr. 224

List z Śląska Górnego.

Jeszcze sprawa samorządu śląskiego. — Ofiarność ludu śląskiego: dwa miliardy dla biednych studentów. — „Katowice-Spirytusowice”. — Firmy polskie, popierające prasę hakatystyczną. — Jak książę pszczyński poszkodził Skarb Państwa.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego.)

Katowice, 5 grudnia.

Sprawa samorządu śląskiego względnie kwestia kompetencji sejmiku śląskiego dotąd jeszcze nie została uregulowana. Rząd centralny, jak donosiłem w jednym z ostatnich „Listów”, jest zdania, że wszystkie dotąd przez sejm śląski uchwalone ustawy są bezprawne, gdyż nie zostały podpisane przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Dotąd nie zdążyliśmy też ustalić charakteru urzędników, zatrudnionych na Śląsku, mianowicie, które kategorie zaliczyć należy do państwowych, a które do wojewódzkich. We wszystkich tych sprawach rząd centralny postawił 14 listopada delegację sejmiku śląskiego, która w materii tej bawiła w Warszawie, cały szereg też, żądając na nie odpowiedzi do 30 listopada. Ponieważ sejm śląski w tak stosunkowo krótkim czasie nie był w stanie opracować tak zawiłego problemu, dlatego zamiast całej delegacji, dnia 30 listopada udał się do Warszawy jedynie tylko marszałek sejmiku śląskiego p. Wolny, który nie był zaopatrzony w żadne pełnomocnictwa i miał jedynie wysłuchać opinii rządu centralnego, zwłaszcza, że tezy, które ministerstwo skarbu, postawiło 14 listopada, nie były oparte na porozumieniu całego rządu. Konferencja warszawska, jak słyhać, jeszcze nie jest ukończona.

Istotnie też porozumienie i dokładne określenie kompetencji sejmiku śląskiego jest koniecznym potrzebem, jeśli praca sejmiku śląskiego ma być owocną. Dotyczy to zwłaszcza kompetencji w sprawach podatkowych i rozchodowych. Ministerstwo skarbu jest zdania, że sejm śląski może uchylać podatki tylko w formie dodatków do podatków państwowych, podatki państwowe zaś muszą wpływać do kasy ministerstwa skarbu. Jeśli więc sejm śląski, jak to uczynił ostatnio na przykład w sprawie zapomogi dla bezrobotnych robotników polskich w zagłębiu Ruhry, uchwalając na ten cel 15 miliardów marek polskich, musi na to znaleźć pokrycie w innych źródłach dochodu.

Zbiórka, jaką w urządzonym na ten cel „tygodniu akademickim” urządzono na rzecz biednych studentów polskich z Górnego Śląska, dała nadspodziewanie dobry rezultat. Oprócz kwoty wielomilionowej, zebranej drogą kwe-
sty i zbiórki ulicznej, był bardzo okazały, bo z górą 1 miliard marek polskich wynoszący czysty zysk, jaki przyniósł raut, 17 listopada na ten cel wydany przez komitet „Tygodnia Akademickiego” w salach gmachu sejmiku śląskiego. Kto mógł, starał się o uświetnienie tej uroczystości. Firma „Piast” dostarczyła cennych kobierców, które ozdobiły ściany sali i kufiarów sejmowych, burmistrz miasta Katowice p. dr. Górnik, dostarczył prawdziwą powódź tak drogich o tej porze kwiatów, różne firmy

bardzo bogato zaopatrzyły bufet, inne nie żałowały win i likierów dla baru, oficerowie zajęli się loterią fantową, orkiestra „Skarbofermu” (zarząd kopalń skarbowych) i różni wybitni artyści Opery warszawskiej dbali o zabawienie licznych gości. Oprócz gotówki liczne firmy ofiarowały gotowe ubrania, materiały na ubrania, bieliznę, kapelusze, krawaty, obuwie itp.

Ostatnie wiadomości

Protest polskiego obywatelstwa przeciw zarzutom niemieckiej prasy bielskiej w związku ze zamachem bombowym.

Wobec wypadku, który miał miejsce na Strzelnicy w Bielsku dnia 3 bm., Polski Związek Obywatelski w Bielsku, reprezentujący wszystkie stronnictwa i organizacje narodowe polskie w Bielsku i okolicy, uważa za swój obowiązek wyrazić swe oburzenie i ubolewanie z powodu wspomnianego zajścia. Domagamy się od władz naszych bezwzględnego ścigania i jaknajsurowszego ukarania zbrodniarzy. Z uwagi, że w niemieckiej prasie bielskiej pojawiły się artykuły uwłaczające czci polskiego obywatelstwa tu-tejszego, podnosimy jaknajenergiczniejszy protest przeciwko tego rodzaju insynuacjom, uważając je za eksploatację tego zajścia celem zaszkodzenia interesom Państwa Polskiego. W Bielsku, dnia 5 grudnia 1923 roku. — Wydział Polskiego Związku Obywatelskiego.

Rozstrzygnięcie w sprawie Jaworzyny. Nieustający międzynarodowy trybunał haski wydał dnia 6 bm. przed południem orzeczenie w sprawie sporu co do Jaworzyny. Tak pisma czeskosłowackie jak też polskie mówią o rozstrzygnięciu na swą korzyść. Czeskie ministerjum spraw zagranicznych podaje, że Trybunał uznał rozstrzygnięcie Konferencji Ambasadorów z 20 lipca 1920 r. za wiążące, ustalające granice w Księstwie Cieszyńskim, na Spiszu i Orawie definitywnie i dopuszczające jedynie drobne lokalne zmiany, czemu przeciwstawiła się Konferencja Ambasadorów z 1922 roku, twierdząc, że zapadło tylko częściowe rozstrzygnięcie i na tem też stanowisku stanęła i Polska. Konferencja Ambasadorów chciała w 1922 roku przyjąć wniosek Komisji Delimitacyjnej z września 1922 r., przewidujący przesunięcie granicy na obszarze Jaworzyny o 20 km w głąb. Czeski rząd twierdzi, że jego punkt widzenia zwyciężył. Polska prasa zapewnia ze swej strony na podstawie otrzymanych informacji, że orzeczenie jest dla Polski korzystne i że sprawa jaworzyńska jest nadal otwarta tak, że Rada Ligi Narodów może rozstrzygnąć sprawę w myśl życzeń polskich i wniosku Komisji Delimitacyjnej z września 1922 roku.

Projekt ustawy monetarnej na Radzie ministrów. Wczoraj, ministerstwo skarbu wystąpiło z nagłym wnioskiem na Radzie ministrów w przedmiocie projektu ustawy monetarnej. Według tej ustawy jednostką monetarną Rzeczypospolitej Polskiej jest złoty, zawierający 931 grama czystego złota. Państwo wybija monety złote w miarę potrzeby bez ograniczenia co do kwoty. Monety srebrne po 5 złotych w stosunku do kwoty 3 złotych na każdego mieszkańca,

Piękny wynik zbiórki, który około 20 ubogim studentom umożliwi przez cały semestr studia we wyższych uczelniach, jest nowym dowodem ofiarności ludu śląskiego i wzrastającego na Śląsku poczucia obywatelskiego mimo wszędzie skutkiem wojny rozwielnionego materializmu i sobkostwa.

Aleksy Pajak.

C. d. n.

monety po 2 złote po jednym i pół złotego, łącznie do kwoty 3 złotych na mieszkańca.

Kapitał zakładowy banku emisyjnego wynosić ma 100 milionów złotych? Wczoraj komitet redakcyjny Rady ministrów przyjął przedłożony projekt statutu banku emisyjnego. Oficjalna nazwa brzmi: „Bank Polski”. Władze instytucji stanowią: „Rada banku, ogólne zebranie, i dyrekcja”. Rada banku składa się z prezesa i wiceprezesa, mianowanych na wniosek rządu przez Prezydenta Rzeczypospolitej i 9 wybieralnych członków. W skład władzy banku wchodzi komisarz rządowy, który czuwać będzie, ażeby działalność banku zgodna była z obowiązującymi ustawami. Komisarz rządu ma prawo powstrzymania uchwał Rady, dyrekcji i ogólnego zebrania. W razie sporu rozstrzygać będzie najwyższy trybunał administracyjny. Cały obieg banknotów zabezpieczony być musi zapasem walut obcych i złota do wysokości 30 proc. Kapitał zakładowy wynosić ma 100 milionów złotych podzielony na 400.000 akcji, każda po 250 złotych.

Senat przyjął ustawę o waloryzacji. Senat przyjął projekt ustawy o waloryzacji. Uchwała zapadła na podstawie enuncjacji marsz. Trąpczyńskiego, nie zaprotestowanej ze strony opozycji. Zauważyć bowiem należy, iż od głosowania usunęli się senatorowie z grupy Dubanowicza i lewicy polskiej zarówno, jak i wszystkie mniejszości głosowały przeciw projektowi.

Przeciw magazynowaniu zboża i maki w Krakowie. W wykonaniu reskryptu województwa krakowskiego, wydanego na podstawie rozporządzenia ministra spraw wewn. w sprawie ujawniania zapasów przedmiotów powszedniego użytku, zarządza magistrat ujawnienie zapasów a to: maki żytniej, maki pszennej i owsa w młynach, u hurtowników i wszystkich organizacji hurtownego zakupu i sprzedaży z wyłączeniem jedynie spółdzielni spożywczych i organizacji aprowizacyjnych miejskich. Zgłoszenie obejmować ma zapasy wedle stanu z dnia 10 bm. a termin trwania obowiązku zgłaszania wyznacza się nieodwołalnie do 15 bm. Zapasy nabytem w terminie zgłaszania, t. j. w czasie od 10—15 bm. winny być również dodatkowo zgłoszone w nieprzekraczalnym terminie 48 godzin od dnia otrzymania, względnie nabycia towaru, przyczem zwraca się uwagę, że zgłoszenie zapasów nie pozbawia bynajmniej posiadacza prawa sprzedaży zgłoszonych artykułów, lub innego rozporządzenia nimi. Zgłoszenia zapasów uskuteczniane przez strony bądź osoby, bądź pocztą listem poleconym, przyjmować będzie Komisariat targowy w terminie od dnia 10—15 bm. Winni niestosowania się do postanowień niniejszego rozporządzenia, będą karani administracyjnie na podstawie ustawy o lichwie.

Polski Bank Kraj., Filja Cieszyn z dnia 7 grudnia 1923

K. czeska	110000.—	Dolary	3900000.—
K. węgierska	160.—	Guld. hol.	1450000.—
K. austr.	54.—	Funty ang.	16500000.—
Franki franc.	205000.—	Liry włoskie	167000.—
Franki szw.	660000.—	Złoty polski	550000.—

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe

Cieszyn, 7 grudnia.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Spółki Przemysłowo-Handlowej „Kresy” Spółdzielni z ogr. odp. odbędzie się w sobotę, dnia 15 grudnia br. o godzinie 1 po południu w sali Domu Narodowego. Początek obrad: 1) Likwidacja Spółdzielni; 2) Sprawy bieżące, wnioski i życzenia. Prezes Rady Nadzorczej: Józef Buchta mp.

Deputacja kamieniczników u burmistrza. Z ramienia stowarzyszenia kamieniczników w Cieszynie udali się wczoraj przewodniczący p. Alfons Matter i członek wydziału p. Halfar do p. prezydenta dra. Michejdy, by mu przedstawić życzenia związku, uchwalone na ostatnim posiedzeniu. Po pierwsze chodzi o inkasowanie podatku gminnego i należności wodociągowych od lokatorów. Pan burmistrz przyrzekł, iż na wypadek nieściągalności należności przez kamienicznika od lokatorów — ściągnie ją gmina. W każdym razie odsetki 5% za zwłokę powinien zapłacić zalegający lokator. Nadto przyrzekł p. prezydent, iż w sprawach dotyczących kamieniczników i lokatorów, zawsze powołany zostanie przedstawiciel zrzeszenia kamieniczników jako rzeczoznawca. Wysłannicy przyjęli to oświadczenie z zadowoleniem do wiadomości, gdyż przyczyni się ono do usunięcia różnych rozdrzewień.

Ze sali sądowej. Kominiarz przynosi podobno szczęście, nie zawsze jednak, jak o tem świadczy p. Perschke z Bielska, który oskarżył gospodkiego Putnika, o pokąsanie przez jego psa, co oskarżyciel potwierdził jako świadek przysięga. Twierdził on, że pies podrażniony był pojawieniem się w gospodzie kominiarza. Śledztwo ujawniło, że sprawa miała się zupełnie inaczej. Kominiarz Warmus z Białej, przesłuchany jako świadek oświadczył, że p. Perschke przybył do gospody zupełnie pijany, że mu p. Putnikowa nie chciała dać trunków, skutkiem czego awanturował się, na co nadziedł mąż, że zawodu rzeźnik, wyniósł go na

krześle za drzwi, gdzie go zesunął na podłogę. P. Perschke odgrażał się, że mu już pokaże; psa wogóle na scenie nie było. Wobec tego stanął p. Perschke jako oskarżony o fałszywe świadectwo przed sędzią okręgowym p. Michalskim i został skazany na 3 miesiące ciężkiego więzienia. Zasądzony wniósł odwołanie.

— (Król spirytusu w Oświęcimiu.) Na Bobrowce w Cieszynie aresztowano w swoim czasie niejakiego Löblowicza z Oświęcimia, o którym opinia mówi, jako o organizatorze przemysłu spirytusu do Czech. P. Löblowicz wykonywał bardzo sprytnie swój proceder i nigdy nie można go przyłapać, bo corpora delicti obciążały zawsze kogoś innego z pośród podróżnych, najczęściej wojskowych, jako najmniej podejrzanych. Lecz do czasu dzban wodę nosi, tu spirytus. W krytycznym dniu opuściło go szczęście i nadzieje, związane tym razem z plecakiem rezerwisty Taubera, gdzie ukrył swą dużą flaszę spirytusu. Zarobił na tym interesie 7 miesięcy więzienia, obniżonych przez trybunał odwoławczy do 6. Tauber odpowie przed sądem wojsk. za udzieloną löblowiczowemu spirytusowi gościnę.

Sprawozdanie miasta Cieszyna z targu bydłęcego, odbytego dnia 1 grudnia 1923 roku. Sprzedano 170 prosiąt od 1 do 2 milionów marek; 5 kóz od 2 do 8 milionów marek; 45 wyrostków od 5 do 40 milionów marek. Dnia 3 grudnia sprzedano: 1 kłacz i 1 wałachia po 18 do 30 milionów marek; 6 krów od 45 do 80 milionów marek.

Sprawa Sziebla. Od Śląskiego Krajowego Zakładu Wychowawczego w Cieszynie otrzymaliśmy prośbę o odwrotne podanie nazwisk świadków, których polecono z województwa przesłuchać w sprawie „inkriminowanego” wyrażenia Sziebla o wszach w związku z przyciem Sokołów do Cieszyna. W odpowiedzi zamieszczamy odpis pisma, wystosowanego do wojewódzkiego wydziału bezpieczeństwa w Katowicach przez panów Franciszka Kocmana, majstra tokarskiego, Józefa Witosza, woźnego, Przywarę, ślusarza i Ludwika Hatlasa, stróża nocnego: — „Dnia 28 czerwca 1923 w południowym czasie, podczas rozmowy nad rozlokowaniem Sokołów w Zakładzie wychowawczym, że w razie braku miejsca będą musieli Sokoli zająć także sypialnie, oświadczył p. Józef Sziebel w obecności trzech świadków, mianowicie pp. Przywarę, Witosza i Kocmana, że musi pozbiierać całą pościel itd., wszystkie kołdry i prześcieradła, by ich Sokoli nie zawzylł.

Na to zwrócił mu zaraz p. Kocman następującą odpowiedź: „Sokoli to żadna hołota, tylko sama inteligencja”. P. Sziebel słysząc kategorię odprawę, powiedział i tłumaczył się, że w pociągach można podczas podróży łatwo wszy dostać. Niezależnie od tego i na dowód, że p. Sziebel myślał rzeczywiście tak, jak się wyraził, jest fakt, że na drugi dzień przed p. Hatlasem wyraził się znowu następująco: „Sie kommen her, um die Läuse hier zu lassen”. To jest dowód chyba niezbity. — Następują podpisy, przytoczonych wyżej funkcjonariuszów.

Wytwórnia kilimów „Wanda” w Chybiu urzęduje od 11 do 16 grudnia br. wystawę kilimów w białej sali Katol. Domu związkowego w Król. Hucie.

Dary na Macierz Szkolną: Dr. Bolesław Filaśiewicz, prymariusz szpitala SS. Elżbietanek 10 kcz.; ks. prof. dr. Józef Wrzoł 500.000 marek; Urząd cłowy w Cieszynie 1.350.000 marek i 3 kcz.; prof. Józef Wyrobek w Dębicy z darów i składek 1.450.000 marek; prof. Jerzy Szczurek w Bobrku 100.000 marek; Ludwik Pałosz w Małych Kończycach 50.000 marek; p. Paweł Gazurek, nauczyciel w Istebnej 400.000 marek polskich.

Przegląd polityczny

Co się dzieje w Krakowie? Dzienniki krakowskie donoszą, że wobec grożącego szkołom zamknięcia z powodu braku węgla, rodzice dzieci, uczęszczających do szkół w Krakowie, opodatkowali się kwotą od 500.000 do miliona marek od jednego dziecka, aby w ten sposób uzyskać opałanie podczas zimy. W siedzibie redakcji „Gońca Krakowskiego” odbyło się zebranie organizacyjne związku dziennikarzy polskich. Na zebraniu obecnych było przeszło 20 osób z pośród 36 dziennikarzy krakowskich, którzy swe przystąpienie do tego związku zgłosili. Po stwierdzeniu, że dotychczasowy syndykat nie reprezentuje prasy polskiej, przystąpiono do opracowania ustaw nowego związku. Powołano komitet w osobach pp. Stefańskiego, Szczerbera, Długołęckiego, Krzywego i Chmurkowskiego. Komitet ma przygotować ustawę związku w ciągu bieżącej tygodnia. W niedziełę najbliższą odbędzie się założycielskie zebranie walne w celu przyjęcia ustawy i dokonania wyborów.

Zgon M. Barresa. W Paryżu zmarł jeden z najwybitniejszych polityków i pisarzy francuskich Maurycy Barres, redaktor „Echo de Paris”.

Sen nocy wigilijnej.

(Ciąg dalszy)

Scena 2.

Osoby: Matka i Jurek.

Jurek (wpadając do pokoju): Jui, tam zimno! (pociera uszy.) Marznie, aż strach. Mamo, coś ci przyniosłem! Jakiś list! Może od taty!

Matka (gwałtownie): Pokaż, skąd go masz!?

Jurek: (Gdyś szedł od Balarusowego Franka, to mi go dał na drodze listonosz. Pomyślałem zaraz, że to od tatusia, tom też biegł z nim, co wlezie. Mamo, a u Balarusa mają takie wielkie drzewko!

Matka (do siebie, ogląda kopertę): Mój Boże! tak się boje go otworzyć! To nie jest jego pismo — (rozrywa kopertę i czyta a ręce się trzęsa, potem siada, kładzie lewą rękę na stole, głowę kładzie na ręce i lka a prawą z listem opuszcza).

Jurek (kręcący się koło drzewka, zauważa to po chwili): Mamusiu, a czemu ty płaczesz? To w tem liście zapewne było coś smutnego napisane! (Gdybym wiedział, że mamusia będzie płakać, tobym go nie przyjął od listonosza!

Scena 3.

Osoby: Ci sami i Hanka.

Hanka (wpadając zdyszana): Mamo, pan Kidoń nie dał mi chleba. Powiedział, że najpierw musimy zapłacić dług. Ale mamo, co ci to? Czemu znowu płaczesz?

Jurek: To ja temu winien, Haneczko, bo przyniosłem mamie jakiś szkodliwy list — i popatrz się — teraz płacz!

Matka (oponowując się): Otrzymałam list. Masz dziecko, czytaj! —

Hanka (bierze list i czyta głośno): Łaskawa Pani! Donoszę, że mąż Pani został ciężko ranny w głowę odłamkiem granatu przy zdobywaniu Góry Zamkowej pod Lwowem a obecnie znajduje się we szpitalu —

Jurek (przestraszony): Jezus Maria! Tatusz we szpitalu!

Hanka (list upuszcza na podłogę; chwilę coś myśli, potem podchodzi do matki, obejmując ją za szyję i głaska ją po twarzy mówi): Mamusiu, nie rozpaczaj! Przecież tatusz jeszcze wyzdrowieje! Nie płacz mamo! Popatrz się, nasz wujek był również ranny i wyzdrowiał. To nasz tatusz także wyzdrowieje! Nie płacz, mamusiu, pyty, nie płacz! Znowu będzie wszystko dobrze. Popatrz się, tatusz teraz będzie we szpitalu i gdy wyzdrowieje, to się wojna skończy a potem, to już przyjdzie do domu i już nigdy nie pójdzie na wojnę. Prawda, mamusiu, że nie?

Jurek: Tak mamo, Haneczka dobrze mówi. Tatusia już nigdy nie puścimy na wojnę, tylko ja sam pójdę!

Hanka: Nie pleć, Jurku! Zamiast mamę pocieszyć, to ją jeszcze bardziej smucisz!

Jurek: Ale ty płaciesz! Przecież mówię, że tatusia nie puścimy na wojnę. Prawda, mamusiu, że nie! A jak urosnę, to pójdę i nabiję tam tym Ukraińcom, co wlezie! Zato, że nam tatusia zranił! Dwa palce do nieba, że im nabiję! (To mówiąc, podnosi dwa palce prawej ręki w górę.)

Scena 4.

Osoby: Ci sami i Kidoń.

Kidoń (wchodząc niespostrzeżony, zatrzymuje się na progu, w czapce na głowie): No,

coż tak beczycie. O ten chleb, co wam go niesprzedalem?

Matka: Otrzymałam list, że mój mąż ciężko ranny w głowę.

Kidoń: No, ale dyć jeszcze żyje?

Matka: Jest w szpitalu.

Hanka: A wyzdrowieje i przyjdzie do domu.

Kidoń: No, chwala Bogu! Aspoń mi dług zapłaci. A chleba żech wóm nie doł, bo już mocie strasznie moc u mnie wybrane. A mnie pieniędzy potrzeba. Mocie jakie pieniądze w domu?

Matka: Nie, nie mam, gospodarzu. Chciałam was tak bardzo prosić, żebyście mieli trochę cierpliwości. Po świętach będę wam mogła część zapłacić.

Kidoń: Co to znaczy „część zapłacić”. Jo dziś chcę pieniądze. Toby takich się więcej znalazło, tylko brać i brać a jak trzeba płacić, to obiecuje tylko część zapłacić po świętach. I to kiedyś po świętach!

Jurek: Tatusz wam wszystko zapłaci, co do mareczki, jak tylko powróci.

Kidoń: Czekaj tatusia łasko, — jak tata powróci! A jak nie wróci? to co? Moje ostatnie słowo, mocie jakie pieniądze w domu, czy nie macie?

Matka: Gospodarzu, miejcież zmiłowanie, przecież nie będziecie nam teraz robili takich trudności. Widzicie, że mój mąż na wojnie, a teraz ranny w szpitalu —

Kidoń: A co mnie to obchodzi? Kto mu kozoł iść na wojnę? Jo chcę mieć swoje pieniądze i basta! Tak, kto mu kozoł iść na wojnę? Mówiłem mu: siedź doma, co się tam bydziesz za Polaków bił! Co nas wogóle Polocy obchodzą? Kiedy chcieli wojnę, to ją mają! Jo mu

Rozmaitości

Los banknotów niemieckich. „Przegląd graficzny i papierniczy” z 1 grudnia donosi, że belgijski Bank Narodowy sprzedał 362 ton banknotów niemieckich, jako makulaturę, ponieważ nie było już w banku miejsca na ich umieszczenie. Kupiec, który płacił zanie ceny starego papieru (makulatury), zapłacił podwójną sumę nominalnej wartości, wyznaczonej na banknotach.

Rekordowcy. Wesoła historia rozegrała się w poczekalni kolejowej II klasy na pewnej stacji w Holandji. Pewien podróżny, objuczony wielu pakunkami, musiał na chwilę opuścić poczekalnię. Postawił więc na wieszaku futro, przyczepiwszy na niem szpilka karteczkę z napisem: „Jestem atletem, zwycięzca w 13 zapasach o mistrzostwo, jedną ręką podnoszę 270 funtów. Ostrzegam każdego, kto dotknie mego futra. Wracam zaraz”. Kiedy wrócił, na miejscu, gdzie wisiało kosztowne futro, znalazł kartkę z napisem: „Jestem szybkobiegaczem, zwycięzca w 13 zapasach o mistrzostwo, rekord osiągnięty 12 km na godzinę — nie wrócę nigdy!”

Radiotelefon pod biegunem. Z Prince Rupert, w Kolumbji brytyjskiej, donoszą do „New York Herald”: Długa noc podbiegunowa nie jest już tak straszną i przynębiającą, jak przedtem, dzięki radiotelefonowi. Tak twierdzi podróżnik podbiegunowy, kapitan Donald B. Mac Millan w depeszy radiotelegraficznej, otrzymanej w Prince Rupert. Znajdując się w odległości zaledwie 700 mil ang. od bieguna, kapitan Mac Millan i członkowie jego wyprawy są w ciągłej styczności ze światem cywilizowanym, słuchając depesz, przynoszonych przez fale elektryczne z tak odległych punktów, jak wyspy Hawajskie, Japonia, Meksyk, Holandia, Francja, Hiszpania i Niemcy. Prosto przestała istnieć przestrzeń dla podróżników w najodleglejsze nawet zakątki świata.

Księżna Luiza Toskańska. Była małżonką następcy tronu saskiego, a późniejszego, obecnie zdezonizowanego, króla Augusta, urodzona księżniczka Toskańska, która wywołała swego czasu taką wrzawę na świecie, uciekła z domu meżowskiego w towarzystwie nauczyciela muzyki swych dzieci, żyje obecnie — jak donosi berliński „Lokal Anzeiger” — w największej nędzy w Brukseli. Księżna zajmuje w brukselskiej dzielnicy robotniczej mieszkanie, złożone z pokoiu i kuchni. Przez pewien czas była gu-

prawką, siedź doma, nie nadstyrkuj się, bo nas tam jakiś Lwów nic nie obchodzi. Człowiek jeszcze sów nie wie, pod kogo będzie należeć, czy pod Polskę, czy pod Czechów. A pod Czechami, to namuduszu, byłoby nam lepszy!

Jurek: Aha, to wy gospodarzu jesteście czechofilami?

Kidoń: Mylez, ty snoplu! Bydziesz mi tu mądrował, jak z równiakiem. Dziwej my się! (Do matki:) Mówilech waszemu: Karle, siedź w domu! Ni! Polocy mu wóniali. Niech teraz cierpi!

Matka: Nie macie prawa do mnie się tak odzywać! Chociaż jam mu sama to odradzała. to wiem, że dobrze uczynił, bo —

Kidoń: No, co, bo? W głowie mu się przewróciło z tą Polską. A teraz tu człowiek nie może ani swojego proćnie zarobionego grej-carka od was wydostać. Taki kram zatracony! A prawilech mu dycki, Karle siedź doma, wysmól się na to wszystko, nie rób głupstw a trzymaj z temi, co są silniejsi. Na tem człowiek najlepiej wychodzi!

Jurek: Ale gospodarzu, tak mówicie, jak byście byli renegat!

Matka: Cicho, Jurku!

Kidoń: Na ty zatracony szkwecie! (Do matki:) No to wy go pięknie uczycie.

Matka: Ja go wcale tak nie ucę. Każde dziecko wie, że ci, co się swoich wypierają, są podobni do Judasza —

Kidoń (porywczo): Co, jo Judosz! — Co, to jo tu przychodzę z dobrem słowem a wy mnie tu Judoszem nazywacie? Za to, że wam dowóm na borg?! Poczekajcie, już jo wóm pomogę! Albo mi do Nowego Roku zapłacicie dług, albo was niechóm zafantować! (Wycho-dząc): poczekajcie, już jo wóm pomogę! —

C. d. n.

wernantką u pewnej rodziny brukselskiej, obecnie zaś usiłuje zarobić na utrzymanie lekcjami muzyki i języków.

Uczczenie ks. prałata Giessweina przez nad-rabina. Z Budapesztu donoszą do „Neues Wiener Journal”: Przed rokiem wywarło w Budapeszcie wielkie wrażenie nabożeństwo, odprawione w jednym z kościołów Budy na intencję ciężko chorego nadrabina Budy, dr. Venetianera. W tych dniach znów węgierski kulturalny związek izraelski urządził obchód żałobny na cześć zmarłego niedawno, wybitnego działacza społecznego ś. p. ks. prałata Giessweina. Nad-rabin budapeszteńskiej gminy izraelskiej, dr. Hevesi, wygłosił długą mowę, nazywając w niej zmarłego prawdziwym apostołem miłości bliźniego, którego zgon jest niepowetowana stratą nie tylko dla Węgier, lecz dla całej ludzkości.

Dział gospodarczy

Poznańska giełda zbożowa z dnia 5 grudnia. Notowania w tysiącach markach. Żyto 6600 do 6000; pszenica 11.000 do 12.000; jęczmień browarniany 6600 do 6900; jęczmień zwykły 5700 do 6000; owies 6900 do 7200; mąka żytnia 11.000 do 12.000; mąka pszenna 20.000 do 21.000; ospa żytnia 4500; ospa pszenna 5000; ziemniaki fabryczne 1450; słoma żytnia 450 do 500, 900 do 1000; siano 500 do 600, 1000 do 1200. Uspokojenie stałe.

Przesilenie w drzewnym handlu wywozowym w Polsce. Polski eksport drzewa cofa się, a nawet w ostatnim czasie z dnia na dzień maleje coraz gwałtowniej. Tegoroczny wyręb w lasach podkarpackich był ilościowo znacznie mniejszy, aniżeli zeszłoroczny. Ogromna drożyna materiałów popędowych, jak pił, pasów, smarów itp., które to artykuły trzeba płacić zagraniczną walutą, powoduje drogą produkcję

przewyższającą znacznie koszty przedwojenne. Polski przemysł drzewny nie może konkurować z Rumunią i Czechosłowacją. Ogromny wzrost taryfy kolejowej u nas i w Niemczech potęguje eksportowy kryzys w przemyśle drzewnym, który stanowi jeden z najgłośniejszych naszych artykułów wywozowych.

Projekt utworzenia banku dla finansowania przemysłu górnośląskiego. W tych dniach odbyła się w Gdańsku konferencja przedstawicieli sfer finansowych polskich, niemieckich i francuskich, a przedmiotem obrad była sprawa powołania do życia potężnego banku w Katowicach. Głównym zadaniem tej powstać mającej wielkiej instytucji ma być finansowanie przemysłu górnośląskiego. W konferencji brali udział wybitni kapitaliści i przedstawiciele sfer gospodarczych wymienionych narodowości, a o jej wyniku narazie szczegółów jeszcze brak.

Spadek wartości guldenu gdańskiego. „Baltische Presse” donosi: W ostatnim czasie pojawiły się pogłoski, że gulden gdański stale spada. Badanie poziomu i rozwoju cen potwierdza te spostrzeżenia. Ceny poszły od wprowadzenia guldenu przynajmniej o 15 procent w górę. Tem samem spada gulden nie ze strony pieniężnej, lecz ze strony towarowej, a dotychczas nie powzięto żadnej uchwały, aby zapobiec temu spadkowi. „Baltische Presse” dopatruje się w bezpośrednim przejściu do waluty złotej przyczyny jej spadku. Ani zarobki robotników ani pensje nie były dostosowane do nowej waluty, podczas gdy wszelkie taryfy gdańskie odpowiadają w zupełności przedwojennym. Liczba bezrobotnych wzrosła do 7000 i wzrasta coraz bardziej. „Baltische Presse” wyraża zdziwienie, że Gdańsk, przez który przechodzi 40 procent polskiego handlu zagranicznego, nie zdołał opamiętać sytuacji. Przyczyny obecnych niedomagań szukać należy w obecnej polityce gospodarczej.

◆◆◆◆

Okazyjna sprzedaż.

3 samochody: Osobowy, marki „Ford” 4-siedzeniowy. Osobowy, marki „Hansa” 4-siedzeniowy. Ciężarowy, marki „Perl” 3—4 ton, wszystkie w dobrym stanie, gotowe do jazdy.

3 wozy dwukonne: 2 platonowe. 1 platonowy na resorach.

Meble: 1 jadalnia orzechowa, 1 sypialnia dębowa, 3 sypialnie świerkowe i kuchnia świerkowa

u firmy BRACIA MOLIN'OWIE

— Dom przemysłowy i rolniczo-handlowy —

ul. Sarkandra 12

w Cieszynie

Telefon Nr. 164.

Pożądanym podarunkiem świątecznym jest
dobra fotografia względnie powiększenie.

**Zakład fotografii artystycznej
K. PIETZNERA NASTĘPCY W CIESZYNIE**

wykonuje zdjęcia fotograficzne i powiększenia
jak najstaranniej. — Ceny przystępne!

P. T. Publiczności z Cieszyna i okolicy podaję do wiadomości, że przy
końcu sezonu mam

ładne damskie płaszcze

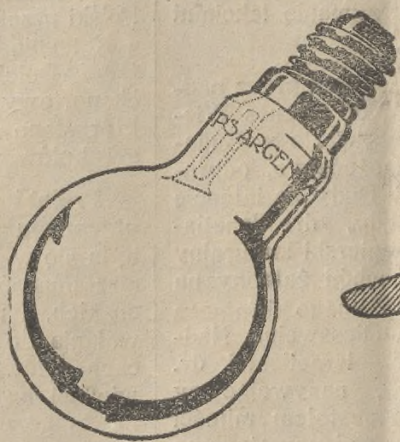
bardzo korzystnie do sprzedania. Polecam się również do wykonania modnych
płaszczki i kostiumów według najnowszych modeli z dostarczonej materji.

Z poważaniem

Henryk Fliegelman
Cieszyn

Stary Targ liczba 1.

**Chroni
wzrok**



**oszczędza
prąd**

PHILIPS ARGENTA



**CYKORJA
BOHMA**

z fabryki

Ferd. Bohma & Co.
we Włocławku S. A.

jest jedynie najtańsza
domieszką do kawy.

! Uważać na firmę !

Do nabycia wszędzie.

Najwyższe uznania i dypl.

Prosimy o wyrównanie prenumeraty.

Zawiadomienie o zmianie lokalu.

Pozwalam sobie, moim Szanownym klientom z Cieszyna i okolicy, podać uprzejmie do wiadomości, że od 30 grudnia b. r. mój

zakład dentystyczny

będzie się znajdował **w Cieszynie
przy ul. Głębokiej l. 43**

w własnym odnowionym domu. Godziny
przyjąć jak dotąd od 9—12 i od 3—5.

Z poważaniem

dentysta MAHSARI.

Bank Przemysłowców

Rok założenia: 1861

Tow. Akc.

Adr. telegr: Wartabank

Kapitał zakładowy Mkp 700,000.000 - Rezerwy przeszło Mkp 700,000.000

BANK DEWIZOWY

Główna siedziba w Poznaniu.

A. Oddziały krajowe:

Bielsko, Bydgoszcz, Kalisz, Katowice, Król. Huta, Lubliniec, Mikołów, Mysłowice, Pszczyna, Rybnik, Siemianowice, Sosnowiec, Tarn. Góry, Toruń, Warszawa, Zawiercie, Żory.

B. Oddziały zagraniczne:

Berlin, Bytom, Dovai (Francja), Gdańsk, Rotterdam (Hollandja), Strassburg (Francja).

C. Wpłaty:

Bruay les mines, Sallaumines, Marles les mines.

D. Instytucja zastępcza:

Bank Przemysłu Włókienniczego w Łodzi.

**załatwiają wszelkie transakcje w zakresie bankowości
wchodzące.**

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych i dewiz, udzielanie pożyczek, przyjmowanie oszczędności za wysokim oprocentowaniem, zamianę waluty obcej i t. p.

Zakup spirytusu surowego

Firma JAN SCHMALENBERG T. A. Gdańsk

Rafineria spirytusu i gorzelnia koniaków

Telefon 313, 609, 2999, 3271, 7275.

Adres telegraficzny: Schmalkauf.

ZAKUPUJE:

Spirytus surowy, kartoflany, loco wszystkie stacje kolei i gorzelnie w Polsce, w każdej ilości za gotówkę, placąc najwyższe ceny dzienne. Dostarcza własnych beczek.

BIURA ZAKUPU:

MYSŁOWICE: „Efem“ T. A., Pocztowa 6. Tel.: 502, 526. Adres teleg.: „Efem“. — **TARNÓW:** S. Gross, Hotel Polski. Tel. 83. — **POZNAŃ:** A. Mikołajczak, Plac Wolności 7. Tel.: 1414.